

Małgorzata Kiereś

Opinia Etnografa , jurora Przeglądu Połaźników i Pastuszków , który odbył się w grudniu 2020 roku w Domu Trzech Narodów w Istebnej - Jasnolicach.

Wyrażam ogromną radość, że kontynuowany jest Przegląd Połaźników i Pastuszków mimo zagrożenia epidemiologicznego Covid -19. W tym roku odbył się w formie on-line. Uczestniczyło w nim 25 kołędników w tym 22 połaźników występujących w dwóch kategoriach wiekowych oraz jedna grupa Pastuszków w tradycyjnej ilości trzech osób. Nadrzędnym celem przeglądu, który przyświeca organizatorom tj. Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Istebnej było utrwalanie, popularyzowanie i nobilitowanie tego wyjątkowego, jednego z nielicznych już żywych zwyczajów – o nazwie *chodzynio na połazy*.

Składanie życzeń –powinszowań w kulturze ludowej rozgrywa się w poranek 26 grudnia. Nadawcą było dziecko, a odbiorcą najbliższa rodzina, sąsiad, doświadczający tej samej kulturowej przestrzeni. Całość *połazowania* ma charakter formułiczny. Jego istotą jest ustny przekaz treści oracji życzeniowych dla odbiorcy-gospodarza, a tym samym zapewnienie wszelkiego bogactwa dostatku, płodności w domu, w polu, w oborze i w stodole. Zwyczaj ten jest aktem wzajemnej komunikacji, która, jak wiemy, nie może być bez kontekstowa, bo tworzy go nie tylko specyfika nadawczo-odbiorcza, ale także jego osadzenie w określonej rzeczywistości kulturowej.

W tradycji, w strukturze tego zwyczaju wyraźnie zaznaczone zostaje przekraczanie progu przez połaźnika, które łączy się z wymawianiem pozdrowienia *Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus*, wypowiedziane niekiedy w gwarze w formie *Niech beje Pochwalony Jezus Chrystus*. Na ten gest należy zwracać uwagę podczas prezentacji powinszowania. *Połaźnik* przychodził zawsze z *połaźniczkóm i winszym* tj. powinszowaniem. *Połaźniczka* była to zielona gałązka z jodły lub smereka ozdobiona orzechami owiniętymi w złotko, cukierwerkami od budziora, rajskim jabłuszkiem, bómbónami tj. cukierkami, ciasteczkami, nawet pokolorowanymi gęsiami piórkami. Ważne były także uwite kwiaty z bibuły ale nigdy nie były w najstarszej tradycji w kolorze modrym i fioletowym.

Po przekroczeniu progu połaźnik przekazywał powinszowania w formie słownego *Winszu-* tekstu, który zawsze miał wyraźną treść agrarno-wegetacyjną. Przestrzegano, aby przychodziły na połazy jak najmniejsze dzieci, bo to właśnie one w światopoglądzie ludowym przynosiły szczęście. Dla nich w miejscowym folklorze mamy kilka ważnych dawnych tekstów, które warto przyswajać najmniejszym połaźnikom, aby nie zaginęły:

Jo je mały chrzónszcz

Ni móglech tu dojść

Musieli mie mama s tatóm

Na kierkusy wzióńść.

Zdarzało się, że końcówka była zmieniana i wtedy mówiono np.

Musieli mie mama s tatóm

na sónkach tu wiyźć.

lub w wersji

Musieli mie mama z tatóm

za koszulym wzióńść.

Ten wariant w formie zmodyfikowanej zaprezentowała Martyna Wróbel, której powinszowanie z incipitu brzmiało : *My sóm jeszcze kapkym mali,*

Często dla tych najmłodszych połączników przygotowane były teksty o zabawieniu humorystycznym,

I do nich należał dawny tekst :

Winszujym Wóm wiyysz

Mocie w piecu gynś

A na piecu Kohóta

Mocie tacika hóncfuta .

Albo wersja poszerzona

A na piecu koćkym

mocie ciotkym

szkrobaćkym.

Podczas przeglądu żaden z najmłodszych uczestników nie zaprezentował tych dawnych tekstów.

Drugą grupą najstarszych tekstów o wyraźnej agrarno-wegetacyjnej treści reprezentują następujące powinszowania, które mają swoją wartość archaiczną:

*1. Jo je mały połaźniczek
Przyszelech tu po trójniczek
Trójniczek mi dejcie
Sy mnie się nie śmiejcie
Bo jo z wozym nie jadym
Suchej rzepy nie wiezym
Co mi docie to weznym
lebo grosz lebo dwa
To je dobro Kolenda*

Dziś często końcówka brzmi:

*Albo stówkom albo dwie
To mi kapsy nie urwie.*

Druga dawna forma powinszowania to:

*2. Jo je mały zioczek
Spiwóm jako ptoszek
Ptośkowie spiwajóm
Jezuska witajóm
Jo by tesz tak witoł
Kołoczička pytoł
Kołoczička dejcie
Sy mnie szie nie smiyjcie
Bo jo z wozym nie jadym
Suchej rzepy nie wiezym
Co mi docie to weznym
Albo grosz albo dwa
To je dobro Kolynda.*

Z przykrością stwierdzam, że te archaiczne teksty nie zostały zaprezentowane przez żadnego uczestnika. Jeden z innych wariantów powinszowań o treści agrarno-wegetacyjnej zaprezentował Adam Szkawran z Jaworzynki, który jednocześnie potrafił dobrze tekst ten zinterpretować.

Również nie zaprezentowano tekstów, które w tradycji miały swoje ugruntowane i znaczące miejsce, kiedy straszny połaźnik składał życzenia na św. Szczepana i od razu życzył też dobrego Nowego Roku.

Szczyńsci na szczyńsci na tyn to Nowy Rok ,

Coby szie Wóm darzyło cały rok.

Cobyście mieli tela cieliczek

Wiela w lesie jedliczek

cobyście mieli tela byków

Wiela w lesie smyreków

Coby szie wóm darzyła kapusta i groch

cobyście mieli pełne pudła

I coby wóm gaździna przy piecu nie schudła

Coby się wóm darzyło, mnożyło

W komorze oborze co dej Panie Boże.

cobyście byli szczyńśliwymi

A po śmierci zbawionymi.

Tak to Boże dej.

To jeden tylko z bardzo wielu wariantów, często modyfikowanych na miejscu, który nie został zaprezentowany przez żadnego z wykonawców tego przeglądu.

W formie tekstu mówionego wyróżniły się teksty, których treść zostaje wzbogacana wątkami religijnymi o Narodzeniu Jezusa np. *Drodzy gospodarze...*

Trzecia kategoria tekstów, która została zaprezentowana podczas tego przeglądu to forma łączenia powinszowań w formie słowa mówionego połączonego ze śpiewem często fragmentu kolędy życzącej, pastorałki lub kantyczki.

Bez wątpienia należy podkreślić dwie prezentacje tj. prezentację Anny Musiał, która oprócz powinszowań zaprezentowała w formie śpiewanej archaiczną kolędę życzącą. Podczas badań archiwalnych znalazłam zapis jej wszystkich 3 zwrotek już w z 1899 roku:

Szczyński Zdrowi Pokój święty winszujemy Wóm

Gospodarzu Gospodyni i Waszym dziadkom

My z daleka idymy nowinym Wóm niesymy ,

Co Wóm powiemy

Jej wariant zaprezentowała także podczas tego przeglądu Marcelina Rucka z Jaworzynki. Przypomnienie tej tradycyjnej kolędy życzącej w obu prezentacjach zasługuje na uznanie.

Kolejne formy łączenia powinszowań z śpiewem zaprezentowała Maria Galej, która zaśpiewała kantyczkę *Śliczna Panienska jako Jutrzenka*. Kantyczka ta została spopularyzowana w ostatnich czasach na wielu płytach. Nie była śpiewana w tradycji.

Przykłady łączenia powinszowań z tekstami *Hojka, Hojka zieleni sie trowka*, czy *Poszeł Kuba Bartek* nie należą do tradycji. Zostały one stopniowo wprowadzane i zaadaptowane w latach 60.XX wieku do programu zespołów folklorystycznych głównie przez folklorystkę Zuzannę Kawulok z Istebnej. Są elementami głównie pastorałek nie rodzimego pochodzenia.

W dodawanych do powinszowań tekstów kolęd należy zwracać uwagę na ich właściwy kontekst wykonawczy. I tak *Jura skrzyczoł jak uwidziol, czy Anioł się zwiastuje owczorzyczkom*, to fragmenty jednej kolędy dla owczorza, która jest kolędą życzącą śpiewaną tylko przez dorosłych kawalerów i skierowana do Owczorza. Natomiast pastorałka *W lesie w lesie sosna rośnie* jest na melodię górali żywieckich zapisana przez Jana Brodkę w Pewli Wielkiej i innych miejscowościach Żywiecczyzny. Na problem ten zwrócił uwagę znakomity folklorysta Rafał Wałach.

Wyjątkowa popularnością dziś wśród połaźników cieszą się dwa teksty napisane w formie wiersza przez poetę ludowego Jana Sikorę z Istebnej „zro gronia”, które traktuje się jako dawne życzenia, a są one po prostu wierszem tego poety. Podczas przeglądu zaprezentował się również połaźnik, Adam Rucki, którego powinszowanie stanowi fragment tekstu Pastuszków,

Pozwólcie nóm chrześcijanie rozmili

Bedymy wóm opowiadać w tej chwili...

Całość prezentacji wypadła dobrze. Dzieci pozyskały kolejną wiedzę.

Nastąpił bardzo ważny przekaz tradycji zimowego składania życzeń. Jednocześnie spełnia się ważna funkcja edukacyjna, dziecko prezentuje siebie w przestrzeni społecznej, uczy się istnieć we wspólnym społecznym świecie.

Zauważone problemy oprócz tych merytorycznych, które powyżej omówiłam, to niezwykle szybki zanik miejscowej gwary. Dzieci mają duże problemy z wymawianiem r –frykatywnego i wymawianiem dwuznaków.

Wszystkie dzieci zaprezentowały się wspaniale. To przegląd dla Nich. Mam nadzieję, że wysiłek organizatorów i instruktorów będzie dla nich inspiracją do zobaczenia góralskiego, własnego bogactwa *„kierę mómę pod rynkóm”*.

II. Kategoria Pastuszkowie.

Grupę obrzędową pastuszków reprezentowała tylko jedna grupa z zespołu regionalnego Mała Istebna z Istebnej. *Kolędę pastuszków* napisał dla ludu śląsko-polskiego Adam Sikora, tkacki majster z Jabłonkowa, w 1866 roku. Składa się ona w wersji oryginalnej z 3 części:

- kantyczka *Pozwólcie nam chrześcijanie rozmili, bedymy wóm opowiadać*
- dialog między Bartkiem Wawrzkiem Kubą i aniołem obejmuje 175 wersetów 43 zwrotki i 3 wersety pieśni *Ej już jesteśmy przy Betleemie*
- pieśń *Witaj Jezu ukochany* obejmuje ona 6 zwrotek i 3 wersety.

Pastuszkowie z Istebnej zaprezentowali tekst o wiele krótszy zaadaptowany dla dzieci, co ma w pełni uzasadnienie. Jednak należy się zastanowić nad wprowadzonymi nowymi elementami tekstu do tej tradycyjnej formy. Pastuszkowie z Istebnej zaprezentowali się w sposób niezwykle naturalny. Szkoda tylko, że grupy te nie odwiedzają naszych domów. Może najwyższy czas, aby góralska społeczność otworzyła drzwi dla kolędujących pastuszków. Zaprosimy ich do naszych domów, a wtedy nasza tradycja nie zaginie. W tradycji chodzili zawsze od Szczepana do święta Trzech Króli, co nie zostało prawidłowo ustalone w regulaminie.

Zwyczaj *chodzenia na polazy* należy do nielicznych, który nigdy nie zaginął i ciągle żyje w różnych formach w naszych domach. Jest ważnym znakiem regionu ze swoim rekwizytem *połaźniczóm* świadczy o naszym przygotowanym darze dla drugiego człowieka. Z tej racji, że jest nadal zwyczajem żywym w swojej treści i formie winien zostać wpisany na listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Wpis będzie tylko ostatecznym przypieczętowaniem jego nobilitacji jako znaku kulturowego Beskidzkiej Trójwsi.

